Ks. Jerzy Chmiel

BIBLIJNY TEATR GODZINY SŁOWA DANUTY MICHAŁOWSKIEJ

Minęło już ponad 55 lat artystycznej działalności Danuty Michałowskiej, aktorki, reżysera, profesora i kiedyś rektora krakowskiej szkoły teatralnej. W kwietniu 1997 r. artystka dała w swojej uczelni, czyli w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie, jubileuszowy występ: „Pan Tadeusz", oparty na bogatym doświadczeniu, jakie miała jako aktorka w Teatrze Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka, a także na własnych rozwiązaniach. Był to koncert pięknej polskiej mowy. Kto dzisiaj tak ładnie i wzruszająco mówi wiersz polski? Można było tego słuchać całą godzinę z zapartym tchem, podziwiając i kunszt wymowy, i – mimo lat – energię artystki.

Zapewne jeszcze wielu – bardziej kompetentnych – będzie się zastanawiać nad fenomenem artystycznym, któremu na imię Danuta Michałowska! Chciałbym w tym krótkim szkicu zwrócić uwagę na tę część działalności artystki, którą można nazwać teatrem biblijnym.

W DRODZE DO TEATRU BIBLIJNEGO

Artystka już w latach okupacji hitlerowskiej (od 1941 r.) związała się z podziemnym teatrem Kotlarczyka, gdzie występowała (razem z Karolem Wojtyłą, dzisiejszym Papieżem) w inscenizacjach tekstów Mickiewicza, Słowackiego czy Norwida. Potem była członkiem zespołu Teatru Rapsodycznego, który pod kierunkiem Mieczysława Kotlarczyka otwierał nowe horyzonty teatru słowa. Dzieliła z tym teatrem chwile dobre i złe (dwukrotna likwidacja teatru przez władze komunistyczne).

W 1961 r. zdecydowała się Michałowska założyć teatr Jednego Aktora. Sama stała się dyrektorem, reżyserem, inscenizatorem i aktorem. Był to chyba pierwszy tego typu teatr w Polsce, a na pewno należał do nielicznych w świecie. Już w tym okresie miała w swoim repertuarze adaptacje tekstów Biblii i związanych ze światem Biblii: *Pieśń nad pieśniami* według Szolema Alejchema (z którym święciła triumfy i w Polsce, i w Izraelu) czy Gilgamesz w polskiej wersji R. Stillera. Możemy do tej kategorii zaliczyć adaptację Mistrza i Małgorzaty Michaiła Bułhakowa, który to utwór jest jakby lite-

rackim komentarzem na marginesie tekstów biblijnych[1]. Ale prawdziwy teatr biblijny narodził się dopiero w roku 1978. Wybór jej dawnego kolegi na papieża skłonił Michałowską do występowania tylko na scenach prywatnych, najczęściej kościelnych, z adaptacjami tekstów religijnych, głównie biblijnych. Do niezapomnianych inscenizacji należy *Ewangelia wg św. Marka*, *Listy Apostołów Jana i Pawła*, *Nawracajcie się*, według Apokalipsy, *Raj utracony* według Johna Miltona, *Gloria in excelsis* według Anny Katarzyny Emmerich czy *Moja wierna mowo* (Czesława Miłosza droga do Biblii).

Teatr Michałowskiej Godziny Słowa był nie tylko biblijny przez adaptacje tekstów Pisma świętego. Sama koncepcja godziny słowa była nawiązaniem do biblijnej koncepcji godziny, w której dokonują się poszczególne etapy planu Bożego i w której możemy rozpoznać nasz czas – czas Łaski[2].

„JA BEZ IMIENIA"

Danuta Michałowska, aktorka, reżyser, pedagog, pokazała jeszcze jedno oblicze swojej działalności artystycznej: pokusiła się o napisanie własnego utworu. Dotąd adaptowała cudze, a teraz przyszedł czas, ażeby napisać coś swojego, osobistego. Było to – jak sama wyznaje – jakieś wtargnięcie, co przypomina olśnienie lub iluminację według św. Augustyna. Bo to właśnie Augustyn wtargnął do myśli autorki[3].

Prapremiera monodramu odbyła się w Rzymie 13. listopada 1994 r., w 1640 rocznicę urodzin św. Augustyna, zaś polska premiera miała miejsce w Krakowie 3 grudnia 1994 r. w Piwnicy przy ul. Kanoniczej 1. „Tak więc karkołomny – na pierwszy rzut

---

[1] Jeden z polskich komentatorów *Mistrza i Małgorzaty*, A. Drawicz określił dzieło Bułhakowa jako zsekularyzowaną Ewangelię. Zob. wyd. dzieła w II serii Biblioteki Narodowej (nr 229), Ossolineum 1990, s. XLVII. W tymże wydaniu można stwierdzić na podstawie przypisów, ile różnych aluzji i reminiscencji biblijnych znajduje się w dziele Bułhakowa.

[2] Blaise Pascal zapisał przejmujące słowa: „Jezus będzie umierał aż do końca świata. Nie trzeba spać w tym czasie". Dag Hammarskjöld, sekretarz ONZ, który zginął w Afryce w 1961 r., komentuje te słowa: „Nie trzeba. I dla czuwającego – to, co dawne i odległe, jest zawsze obecne". *Drogowskazy*, przeł. ks. J. Zieja, Kraków 1981, s. 92. Pojęcie godziny często występuje w tekstach biblijnych, zwłaszcza w Ewangelii Janowej. Tym pojęciem posługuje się Jan Paweł II.

[3] D. M i c h a ł o w s k a, *Ja, bez imienia*. Monolog na podstawie Wyznań św. Augustyna, biskupa Hippony (Biblioteka „Więzi" t. 87), Warszawa 1996. Ilustrował S. Rodziński.

oka – pomysł literacko-teatralny powiódł się" – napisał recenzent poeta[4].

Monodram Michałowskiej zajmuje się losem nieznanej z imienia (stąd tytuł) kobiety w życiu Augustyna, matki jego syna, Adeodata. To ona miała wynieść z biblioteki katedralnej oblężonej Hippony pisma Augustyna i w ten sposób je ocalić. To fikcja literacka. Również fikcją jest danie imienia Elissa z poematu Wergilego o porzuconej przez Eneasza Dydonie. Monodram Michałowskiej nie jest oskarżeniem Augustyna, jest raczej próbą jakby uzupełnienia tego genialnego dzieła ludzkości, jakim są *Confessiones* biskupa z Hippony.

CZYM JEST TEATR BIBLIJNY MICHAŁOWSKIEJ?

Struktura monodramu Michałowskiej, jego założenia i przesłanie zasługują na pewno na o wiele szersze i kompleksowe opracowanie, zarówno z punktu widzenia literackiego, jak i teatrologicznego. Tutaj chciałbym się ograniczyć do kilku uwag o charakterze biblijnoteologicznym. Chociaż monodram *Ja bez imienia* nie porusza tematyki biblijnej, uważam ten utwór za interpretację „okołobiblijną". Przede wszystkim wyrósł on niejako z poprzednich doświadczeń autorki jako narratorki Ewangelii, Apokalipsy, Listów apostolskich oraz wielu innych religijnych programów, a zwłaszcza *Świętej*, czyli „Życia św. Teresy od Jezusa przez nią samą napisanego"[5]. Można by rzec, że struktura utworów biblijnych przygotowała niejako Michałowską do analizy *Wyznań* Augustyna, a zwłaszcza tych fragmentów, które odnoszą się do jego bezimiennej towarzyszki życia.

Niemiecki poeta romantyczny i myśliciel Novalis napisał:

„Historia każdego człowieka powinna być Biblią,
Biblia jest najwyższym zadaniem pisarstwa"[6].

Trawestując nieco te słowa można by powiedzieć, że najwyższym zadaniem narracji, resp. recytacji Michałowskiej jest Biblia. Jeśli więc literatura jest egzystencjalną hermeneutyką Biblii[7], to monodram *Ja, bez imienia* jest taką egzystencjalną hermeneutyką tekstów biblijnych przeprowadzoną przez Michałowską na przykładzie kobiety postaci z *Confessiones* Augustyna.

---

[4] M. S k w a r n i c k i, *Piękno teatru Michałowskiej*, „Tygodnik Powszechny", 9. IV 1995.

[5] Zob. J. C h m i e l, *„Requiem" Achmatowej*, „Tygodnik Powszechny", 9. X. 1988.

[6] N o v a l i s, *Uczniowie z Sais*, Warszawa 1984, s. 20 n.

[7] Zob. A. G r z y w n a-W i l e c z e k, *„Jest i więcej prawd w piśmie"*, Wyd. KUL, Lublin 1994.

Do tej egzystencjalnej hermeneutyki należy zwrócenie uwagi na rolę kobiety w historii rozwoju doktryny chrześcijańskiej. Michałowska jakby stawała się teologiem – a jest to teologia feministyczna w najlepszym wydaniu, bo opartym na biblijnym spojrzeniu, a nie na roszczeniach.

Literaturoznawcy z KUL-u (S. Sawicki, M. Maciejewski) ukuli wyrażenia „teologia literacka" lub „literatura w świetle kerygmatu"[8]. Uważam, że te oznaczniki można z powodzeniem i godnie zastosować do biblijnego teatru Godziny Słowa Danuty Michałowskiej[9].

Kraków *Ks. JERZY CHMIEL*

„BÓG POWIERZYŁ NAM SŁOWO POJEDNANIA" (2 KOR 5, 19)

SŁOWO TOWARZYSTWA BIBLIJNEGO W POLSCE NA EKUMENICZNE ŚWIĘTO BIBLII 1997

Tegoroczne majowe Ekumeniczne Dni Biblijne odbywają się już w wielu kościołach, w których tak samo wszyscy wyznajemy, że „Jezus jest Panem" (Rz 10, 9), że Jego słowa „są duchem i życiem" (J 6, 63). Niech Pan i Bóg nasz będzie uwielbiony i błogosławiony za to, że przez majowe Ekumeniczne Soboty, Niedziele i Dni Biblijne daje nam doświadczyć nowej jedności w postaci ekumenii biblijnej. Z roku na rok dzięki temu wspólnemu świętowaniu umacnia się

[8] Zob. tamże, s. 45–47. Nie brak też poglądu, że literatura piękna jest swoistego rodzaju locus theologicus. Zob. J. S z y m i k, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 1994. Często wraca do tego tematu Jan Paweł II mówiąc o związkach między wiarą a kulturą: na gorąco warto odnotować powiedzenie Papieża w czasie kanonizacji królowej Jadwigi w Krakowie, 8. 06. 1997: „wiara potrzebuje kultury i kulturę tworzy".

[9] Jest to streszczenie mojej prelekcji na wieczorze literackim zorganizowanym w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w dniu 15 maja 1997 r., staraniem katedry hermeneutyki biblijnej WT PAT i Biblioteki PAT. Fragmenty monodramu *Ja, bez imienia* czytała poetka Renata Dulian. Wieczór zaszczyciła swą obecnością sama Jubilatka.